

Polityka jako nauka



RUDOLF KJELLÉN

(1864 – 1922), szwedzki politolog i polityk, twórca terminu „geopolityka”. Autor książki „Plan systemu polityki”, w której sformułowano pierwszy nowoczesny, holistyczny system nauki o państwie.

Państwo nie należy do natury nieorganicznej. Jest życiem, które porusza się, działa, działa wewnątrz i zewnątrz. Nieustannie pracuje nad rozwojem swojej organizacji

Ze szwedzkiego przełożył i wprowadzeniem opatrzył Krzysztof Zmyśliński

Artykuł Rudolfa Kjelléna zatytułowany „Politiken som vetenskap”, w którym zostały sformułowane postulaty i zarys metodologii nowoczesnej politologii, ukazał się po raz pierwszy w „Göteborgs Aftonblad” w dniach 22 i 26 marca 1901 roku, a następnie został opublikowany w 1916 roku jako dodatek do pierwszego szwedzkiego wydania książki „Staten som Lifform” („Państwo jako żywy organizm”), która była ukoronowaniem rozważań Kjelléna o nowoczesnym państwie i o międzynarodowym systemie państwowym. Obszar tej nowej ówczesnie nauki – politologii – jak i jej metodologię opisał Rudolf Kjellén w dziele „Plan systemu polityki”. Obie te publikacje wydane zostały w polskim przekładzie w książce „Państwo jako żywy organizm i inne teksty” (Zona Zero 2021).

Każde spojrzenie w głąb historii pokazuje ówczesne państwa. Obserwujemy je w zwartych bądź luźniejszych formach, w rozwoju lub rozpadzie, ale zawsze jest to pewnego rodzaju swoista droga, którą zmierzają. Ta cecha osobowości twórców państwowych jest szczególnie widoczna, gdy weźmiemy pod uwagę „mocarstwa” naszych czasów, które „siedzą przy stole narad” i rozmawiają ze sobą, lub gdy wychodzą w pole, by walczyć; zawsze zgodnie ze swoją wolą, własnymi kalkulacjami, własnymi cechami. Postrzeganie państw jako swoistych osobowości przeniknęło także do publicznego wyobrażenia, kiedy nie tylko mówi się np. o Anglii, Stanach Zjednoczonych Ameryki jako o siłach sprawczych, lecz niekiedy nawet nadaje się im imiona i zewnętrzny wizerunek dla ich karykaturalnego wyobrażenia (przeróżający „John Bull”, wysoki i chudy „Wuj Sam” itp.).

Państwo jako trójca

Wszelka prawdziwa wiedza o państwach musi więc od początku zakładać występowanie w nich pewnego rodzaju osobowości. Tworzą one w danym momencie grupę osób i na nich politolog skupia swój badawczy wzrok, tak, jak psycholog na indywidualach, a zoolog na zwierzętach. Od empirycznego badania pojedynczego bytu przechodzi on do poszukiwania ogólnych rozróżnień (form państwowych) i wreszcie do owej własnej, historycznie danej istoty państwa i do praw, według których ono powstaje i się rozwija. Badanie to oferuje jako użyteczny punkt wyjścia doświadczenia z obserwacji jednostki ludzkiej, która z oczywistych względów jest bliższa naszej percepcji.

Ludzkie indywidualum należy postrzegać z trzech punktów widzenia: *ciała* lub formy zewnętrznej, *duszy* lub naturalnych cech duszy i ducha, *istoty rozumnej*, czyli zasad, według których postępuje i samoświadomości. W dość bliskiej analogii do tego, współczesne państwo jawi się jako trójca składająca się ze *społeczeństwa*, jego *ciała* – zewnętrznego zróżnicowania partykularnych i spontanicznych interesów i potrzeb, *narodu* – jego duszy, naturalności ludu i *państwa* – ludzi w specyficznym sensie i rozsądnej organizacji. Nie zawsze tak było. Nawet obecnie istnieją organizmy państwowe, które nie zyskały podstawy w formie określonej osobowości ludowej, czego przykładem jest Austria, gdzie widać siłę „zasady narodowości”, która w naszych czasach obnaża takie anachronizmy. Dlatego ważnym zadaniem współczesnej polityki staje się pokazanie, jaką drogą państwa coraz bardziej dojrzały do pełnych i kompletnych osobowości, ze wszystkimi głównymi cechami osobowości, zaczynając od pierwszych za-

rodków w formacjach społecznych ludów naturalnych.

Z tego punktu widzenia polityka w najszerszym znaczeniu obejmuje całą historię, o ile rozumie się ją jako naukę o prawach rozwoju życia państwowego. Historia jest w zasadzie nauką polityczną. Ale po dzisiejszym zróżnicowaniu wprowadzonym w praktyce, historia i polityka będą zachowywać się podobnie jak geologia i geografia. Nie mogą się bez siebie obejść: historia nie może nie badać obecnych rezultatów swoich praw rozwoju, a polityka

Współczesne państwo jawi się jako trójca składająca się ze społeczeństwa, jego ciała – zewnętrznego zróżnicowania partykularnych i spontanicznych interesów i potrzeb, narodu – jego duszy, naturalności ludu i państwa – ludzi w specyficznym sensie i rozsądnej organizacji

nie może przeoczyć genezy istniejących warunków. Różnią się jednak co do zasady tym, że polityk bierze pod uwagę przeszłość tylko w takim stopniu, w jakim służy mu do zrozumienia teraźniejszości, podczas gdy historyk patrzy na współczesne uwarunkowania tylko z takiego punktu widzenia, że służą mu one również jako środek zrozumienia rozwoju, ruchu jako takiego.

Jeśli zatem szczególnym zadaniem politologa jest szukanie systematycznej jasności w badaniach nad społeczeństwem państwowym swoich czasów – przy czym każdy współczesny naukowiec odpowiada za *genetyczną* ocenę przedmiotu badań – to zadanie to rozpada się na trzy specjalne zadania. Tak więc w ogólnej wiedzy o państwie *etnografia*, która bada narody, naturalne osobowości państw, zajmuje pierwsze miejsce; następnie *socjologia*, która bada społeczeństwa, zewnętrzne konkretne formy państw; wreszcie *prawo państwowe*, które zajmuje się organizacjami prawnymi, konstytucjami i systemami administracyjnymi poszczególnych organizacji państwowych. Podział ten narzuca się w sposób najbardziej naturalny i wynika z istoty państwa. Pytanie tylko, czy prawo państwowe jako nauka obejmuje duchową, świadomą stronę życia państwa; na razie możemy dla uproszczenia założyć, że tak.

Tak więc naukowiec w życiu publicznym nie zadowolą się teraz czytaniem konstytucji. Stara się poznać różne społeczeństwa, które w mniejszym lub większym stopniu harmonijnie tworzą zewnętrzny obraz swoich państw w świecie rzeczywistym. Bada on także poszczególne jednostki ludzkie, które stworzyły owe formy państwowe w nawiązaniu do ich miejsca w życiu społecznym.

Wystarczy zastanowić się tylko nad obszarami działania tych dyscyplin, by odetchnąć z ulgą co do istoty politologii, nawet po tym, jak dokonało się jej oderwanie od historii. Jedno ograniczenie polega tutaj na tym, że zainteresowaniu politologa podlegają tylko te narody, które rozwinęły się w realne państwa i obejmuje ono tylko te aspekty ich życia społecznego, które bezpośrednio charakteryzują obecne państwo jako indywidualność. Etnografia otwiera przed swoimi badaczami rozległe

obszary antropologii i socjologii, a także szeroką sferę zagadnień ekonomicznych i innych zagadnień, na których politologowi nie zależy. Ale pewna ilość psychologii ludowej i statystyki zawsze musi pozostać w sferze nauk o państwie. Jest to niezbędne, by nauka o państwie mogła wypełnić swoje podstawowe zadanie: poszukiwania wiedzy o faktycznie funkcjonujących w rzeczywistości państwach. Badając jedynie zasady konstytucyjne, nie zajdzie się w tym względzie zbyt daleko;

Pewna ilość psychologii ludowej i statystyki zawsze musi pozostać w sferze nauk o państwie. Jest to niezbędne, by nauka o państwie mogła wypełnić swoje podstawowe zadanie: poszukiwania wiedzy o faktycznie funkcjonujących w rzeczywistości państwach

jest to niewystarczające dla pokazania rzeczywistej wiedzy o praktycznie działającym państwie, ponieważ studiowanie zasad człowieczeństwa nie prowadzi do pewnej wiedzy o sobie.

Korzenie tkwią w matce ziemi

Taki jest zatem wynik naszego badania pola polityki: wiedza o różnych wspólnotach państwowych w ich organizacji zewnętrznej i wewnętrznej, na tle ich fak-

tycznie istniejących struktur społecznych i ich indywidualnego charakteru narodowego.

Czy zadanie jest niniejszym wyczerpane? Od dawna tak uważano. Ale popełniono ten sam błąd, co wtedy, gdy szukano wiedzy o człowieku, studiując samego człowieka. Jako osobowość działająca, człowiek jest do pewnego stopnia podporządkowany zewnętrznym warunkom: wpływom usposobienia, otoczenia, słowem – *okoliczności*. Bez ich studiowania nikt nie osiągnie naprawdę dogłębnej wiedzy. Jest to jedno z najgłębszych odkryć naszych czasów, że *wiedza o przedmiocie obejmuje wiedzę o jego otoczeniu*.

Wiemy, jak owocne dla historii sztuki było odkrycie tej zasady przez Taine'a. Aby zrozumieć artystę, trzeba przyjrzeć się jego rodzinie, nauczycielom, przyjaciołom, wszelkim warunkom życia. W tej metodzie można co prawda posunąć się za daleko i w końcu postrzegać istotę duchową jako wytwór samych okoliczności, ale żaden współczesny umysł naukowy nie może nie rozpoznać uzasadnienia samej metody i nie dojrzeć *pogłębionej wiedzy*, którą otwiera się przed nim, gdy używa jej ze zrozumieniem.

W ostatnich latach ta metoda przeniknęła także do nauki o polityce, a reformatorem jest tu Friedrich Ratzel. To, że nazywa swoje prace „*antropogeografią*” i „*geografią polityczną*”, nie ma znaczenia; pogłębia on wiedzę o państwie, badając różne *relacje między państwem a jego „ziemią”, krajem*.

We własnym kraju i w jego formie terytorialnej organizm państwowy ma swoje raz na zawsze określone ramy. Wewnątrz, do pewnego stopnia, wszystkie możliwości jego rozwoju są uśpione. Poza te ramy państwo nie może wyjść. Rama może być rozszerzona przez „*rozszerzenie*”, rozpro-

szczenie generycznego ciśnienia zewnętrznego, ale w każdym konkretnym momencie pojawia się prawo państwowe, które ogranicza jego wolną wolę w historii.

Wiedza o państwach musi teraz, według Ratzela, zostać rozszerzona o znajomość ich warunków brzegowych, ogólnych warunków morfologicznych, położenia, przestrzeni i kształtu: jednym słowem, o wiedzę o ich otoczeniu. Warunki te od dawna uwzględniano w statystykach jako luźny dodatek do konstytucji. Jednak dopiero teraz otworzyliśmy oczy na głęboki organiczny kontekst, który czyni ten *naturalny aspekt państwa* jednym z centralnych rozdziałów przyszłych nauk o państwie.

Trzeba tylko skoncentrować się na państwach jako na faktach empirycznych, a naukę o państwie należy uznać za naturalnie uprawnioną do zajmowania własnego miejsca w środowisku naukowym, jak na przykład zoologię

Wszystkie nauki naszych czasów dążą do materializacji, do głębszego zakorzenienia się w rzeczywistości. Ta tendencja również nie pozostawiła nauk o państwie nietkniętymi. Ze swej strony przejawia się ona w próbie uwidocznienia tego, że korzenie ludzkich tworów państwowych tkwią w samej matce ziemi – oraz jednocześnie w próbie wskazania podstaw ekonomicznych państw w samych społeczeństwach.

Polityka jako nauka

Najpierw podsumujmy wyniki naszych poprzednich rozważań dotyczących polityki jako nauki.

Politologia poszukuje systematycznej wiedzy o empirycznie określonych państwach lub o zorganizowanych narodach. W tym celu obserwuje owe byty z tych samych punktów widzenia, jakie oferuje badanie człowieka: nie tylko z perspektywy sensu (najściślej wyrażającego się w organizacji prawa i szczególnej podległości dyscyplinie prawa państwowego), ale także z perspektywy zewnętrznych warunków socjalnych i potrzeb społecznych (statystyka polityczna lub *socjopolityka*), jak również naturalnych cech charakteru i duszy (psychologia ludowa lub *etnopolityka*), poprzedniego rozwoju (elementy *historii*) i otaczającego środowisko geograficznego (*geopolityka*). Ma więc ona najbliższych sąsiadów wśród następujących nauk: *prawa* – które bada jego istotę i formy prawne, *socjologii* – która bada poszczególne fazy życia społecznego, również poza porządkiem prawnym, *etnografii* – która dąży do naturalnej klasyfikacji różnych gatunków ludzkości bez tego, co tyczy się ich działalności konstytucyjnej, *historii* – która śledzi prawo, rozwój życia powszechnego oraz *geografii* – która dotyka powierzchni ziemi jako takiej, niezależnie od tego, czy człowiek postawił na niej później twory cywilizacji, czy nie.

Jak widać, nauka o państwie ma wielu wybitnych sąsiadów, częściowo mogących się poszczycić wspaniałym pochodzeniem i jest całkiem naturalne, że miała trochę trudności ze znalezieniem niezależnego miejsca, w którym mogłaby stanąć na własnych nogach w kręgu innych, przy bogatym stole nauki. Ale wszystkie te

trudności i wątpliwości rozwiewają się natychmiast, gdy tylko skupi się wzrok na przedmiotach politologii. Jeśli państwo jest niezależnym faktem w historii ludzkości, to jego nauka musi być również niezależną dyscypliną; a jeśli taka nauka jeszcze nie istnieje, to będzie stworzona. Trzeba tylko skoncentrować się na państwach jako na faktach empirycznych, a naukę o państwie należy uznać za naturalnie uprawnioną do zajmowania własnego miejsca w środowisku naukowym, jak na przykład zoologię.

**Jest ono [państwo],
podobnie jak jednostka
ludzka, uwikłane w walkę
o byt, która pochłania dużą
część jego sił i powoduje
nieustanne, silniejsze lub
słabsze tarcie z otoczeniem**

Z tego punktu widzenia otwierają się nowe perspektywy, które można dodatkowo dodać do wcześniej wskazanych. Państwo jako fakt empiryczny to nie tylko organizacja prawna, konstytucja i system administracyjny, nawet jeśli ta organizacja jest postrzegana na tle jej istniejącego społeczeństwa, jego narodowości i terytorium. Przede wszystkim nic nie jest skończone, nic nie stoi w miejscu. Państwo nie należy do natury nieorganicznej. Jest *życiem*, które porusza się, działa, działa wewnętrznie i zewnętrznie. Nieustannie pracuje nad rozwojem swojej organizacji. Prowadzi codzienne czynności w ramach tej organizacji. Nieustannie stara się rozpoznać i realizować możliwości rozwojowe,

jakie stwarzają masy ludzkie i środowisko geograficzne, oraz przewycięzać ograniczenia, które wypływają z tychże czynników. W ten sposób nawiązuje ono nieustanny kontakt z innymi państwami, w handlu i innym postępowaniu, w dobru i złu. Jest ono, podobnie jak jednostka ludzka, uwikłane w walkę o byt, która pochłania dużą część jego sił i powoduje nieustanne, silniejsze lub słabsze tarcie z otoczeniem.

Teoretyzujący Niemcy (jak Bluntschli) mówią o nauce o państwie w szczególnym znaczeniu, w innym niż prawo państwowe. Prawo państwowe, jak mówią, traktuje państwo takim, jakie jest, testuje legalność instytucji i bada głównie konstytucję; nauka o państwie zajmuje się państwem w jego działaniach, testuje stosowność form i przygląda się przede wszystkim sposobowi rządzenia. Z tym ostatnim

określeniem wskazana jest część tego, na co teraz chcieliśmy zwrócić uwagę. W rezultacie pojawiają się nowe obszary działalności współczesnego politologa. Ograniczymy się tu do dwóch: *polityki parlamentarnej* (lub głównie wewnętrznej), która obejmuje aktualne dążenia do poprawy organizacji wewnątrz państw, oraz *polityki międzynarodowej*, która informuje o stosunkach i powiązaniach współczesnych państw, oraz określa punkty najsilniejszych tarć między nimi.

*

Spekulując na temat istoty samego państwa, dochodzi się w ten sposób do odkrywania kolejnych wielkich obszarów dla niezależnej politologii, która nie musi trzymać się poły historii, ani prawa, ani żadnej innej nauki.